

MAŁGORZATA RUTKIEWICZ-HANCZEWSKA

Poznań

SYMBIOZA NAZW, CZYLI O INTERTEKSTUALNOŚCI ONIMICZNEJ

Pojęcie intertekstualności należy do tych kategorii tekstowych, którym poświęcono wiele różnych opracowań. Jako termin głównie literacki jest wyjątkowo niejednoznaczny¹. Różnie definiuje się jego znaczenie oraz zakres (ujęcia szersze² i węższe), dlatego posługiwanie się nim wymaga za każdym razem uszczegółowienia i wyjaśnienia [Zagórski 2004: 327]. Spośród wielorakich ustaleń omawianego pojęcia można wyodrębnić pewne wspólne elementy, które sprowadzają intertekstualność do różnie uformowanych i przebiegających relacji między tekstami literackimi [zob. Zagórski 2004: 326; Markiewicz 1988: 250].

Intertekstualność – jak zaznaczał Aleksander Wilkoń [2002: 57] – nie wiąże się tylko z literaturą piękną. Dotyczy bowiem zarówno odmiany pisanej języka, jak i mówionej. Należałoby rozszerzyć ten sposób wnioskowania i dodać, że zjawisko intertekstualności tak samo związane jest z systemem apelatywnym, jak i proprialnym. Nazwę własną także można interpretować w wymiarze tekstologicznym. *Nomen proprium* jako tekst jest strukturą językową o skondensowanej, ale i zróżnicowanej pojemności, rozpiętą między literą a zdaniem, wymagającą od jej odbiorcy odkodowania w postaci konkretnego tekstu z poziomu superstruktury wewnętrznej i/lub zewnętrznej, o dość rozpoznawalnych wyznacznikach gatunkowych w mikrostrukturze (tzw. makrostrukturze pierwotnej), dzięki jej wielopoziomowej budowie [Rutkiewicz-Hanczewska 2006a: 308].

W funkcji nazwy jako tekstu (poza kontekstem i metatekstem) występuje również intertekst. W sensie onimicznym oznacza to nazwę w innej nazwie. Pierwotnie użyta nazwa

¹ Zestawienie najistotniejszych ujęć pojęcia intertekstualności np. M. Riffaterre'a, G. Genette'a, H. Markiewicza, S. Balbusa, R. Nycza, J. Grzeni) znaleźć można w opracowaniach: Henryka Markiewicza [1988]; Aleksandra Wilkonia [2002: 55–68]; Zygmunta Zagórskiego [2004].

² Niektóre z ujęć rozciągających termin intertekstualności do maksymalnych granic stanowią dla badaczy źródło wielu niepokojów [Dobrzyńska 2001]. Do takich ujęć należy definicja Ryszarda Nycza. Przyjmuje się w niej rozumienie intertekstualności „jako kategorii obejmującej ten aspekt ogółu własności i relacji tekstu, który wskazuje na uzależnienie jego wytwarzania i odbioru od znajomości innych tekstów oraz „archi-tekstów” (reguł gatunkowych, norm stylistyczno-wypowiedzeniowych) wśród uczestników procesu komunikacyjnego” [Nycz 1990: 97].

(nomen proprium pierwszego stopnia) stanowi tzw. hipotekst [Genette 1992: 322–323], który poprzez powtórne użycie, osadzenie w funkcji określania nowej rzeczywistości pozajęzykowej, staje się hipertekstem. Nazwy intertekstowe, które zwykle nazywa się onimami odproprialnymi, stanowią poza grupą nazw odapelatywnych jeden z podstawowych typów konstituowania nowych jednostek onimicznych, zatem wydaje się, że zjawiska intertekstualności nie należy wiązać z postmodernistycznym poglądem o wtórności wszelkich typów twórczych działań [zob. Markiewicz 1988: 247]. Nazewnicy intertekst jest nośnym semantycznie znakiem. Dzięki tego rodzaju jednostkom tworzy się swoisty dyskurs między onimami i ich użytkownikami, którzy następnie z pomocą owej narracji, ciągłego opowiadania proprialnej historii określają własną tożsamość [por. Kordys 2006: 136].

Wymiar intertekstualności może dotyczyć różnych rodzajów tekstu i zachodzących między nimi relacji. W niniejszym opracowaniu intertekstualność będzie rozumieć się jako relację między tekstami o charakterze werbalnym, dodajmy proprialnym. Poza tego rodzaju połączeniem istnieć mogą także struktury intermuzyczne, interikoniczne czy mieszane (np. werbalne i ikonograficzne) [Wilkoń 2002: 58]. Takie właściwości przysługują przede wszystkim tzw. ideonimom, jednostkom stanowiącym tytuły na przykład dzieł muzycznych czy malarskich. W świecie najnowszych onimów charakter intersemiotyczny polega również na tzw. intermedialności [Skowronek, Rutkowski 2004], czyli sytuowaniu materii nazewniczej między różnymi mediami, na wykorzystywaniu struktury nazw mediów podczas tworzenia nowych jednostek, głównie medionimów. Ich intermedialność polega m.in. na włączaniu do struktury nazwy elementów właściwych Internetowi, kinu, radiu czy książce i prasie. Do nierzadkich należą przecież określenia wskazujące na związek z medium internetowym. Wśród nazw rubryk prasowych znaleźć można formy z charakterystycznymi członami *czat*, *-net*, *inter-*, *sieć*, typu: *Glamournet*, *Na cz@cie*, *PlayWWW*, *Psychologia w sieci* [przykłady za Skowronek, Rutkowski 2004: 126]. Podobny interznakowy wymiar mają nazwy firmowe, handlowe, na przykład określenia kawiarenek internetowych (por. *Cz@towa*).

Relacje pomiędzy proprialnymi tekstami ze względu na sposób wykorzystania hipotekstu przypominają zjawisko intertekstualności znane z teorii literatury. Dlatego też do ich opisu wykorzystano terminologię stosowaną przez literaturoznawców³. Nazewnice interteksty uporządkowano według następujących typów: transtekstualizacje, transformacje, imitacje, intertekstualizacje oraz ikonizacje.

Transtekstualizacje

Nazewnice transtekstualizacje⁴ polegają na przetransportowaniu nazwy z jednego planu onimicznego do drugiego bez jakiegokolwiek zmiany formalnej. W dotychczasowej lite-

³ W proponowanej tu klasyfikacji odwołano się m.in. do systematyki modalności relacji intertekstualnych autorstwa Henryka Markiewicza [1988: 259–263].

⁴ W badaniach literaturoznawczych *transtekstualność* („albo transcendencja tekstualna tekstu” [Genette 1996: 317]) bywa pojęciem szerszym w stosunku do intertekstualności i oznacza „wszystko, co wiąże go [tekst] w sposób widoczny bądź ukryty z innymi tekstami” [Genette 1996: 317]. W opracowaniu Aleksandra Wilkonja [2002: 60] terminy *transtekstualność* oraz *intertekstualność* używane są wymiennie.

raturze przedmiotu tego rodzaju jednostki określano mianem m.in. nazw przeniesionych [Bubak 1965], ponowionych [Treder 1979], relacyjnych [Borek 1988] czy wtórnych [Kopertowska 1993], a proces ich tworzenia zwano *transonimizacją*. Wydaje się zatem niepotrzebne mnożenie bytów i wtłaczanie tak charakteryzowanych nazw w nowe terminologiczne zaułki. Nic bardziej błędnego. Po pierwsze pominięcie opisu nazw tzw. odproprialnych wedle dotychczasowej metodologii powala na szersze spojrzenie na tego rodzaju jednostki. Dzięki niemu *nomina propria* uformowane na bazie innychropriów okazują się zdecydowanie bardziej skomplikowane i złożone. Rejestr mechanizmów przekształcania istniejących już nazw jest bogatszy (zob. poniższa klasyfikacja). Po drugie owa tekstologiczna analiza onimów pozwala na porównywanie na linii *nomen appellativum – nomen proprium*. Ponadto proponowany schemat opisu nazw umożliwia wielowymiarową charakterystykę nazw własnych, obejmującą nie tylko toponimie, ale również pozostałe grupy przestrzeni nazewniczej (antroponimie, toponimie, chrematonimie, zoonimie, medionimie itd.).

W obrębie transtekstualizacji znajdują się dwa sposoby przenoszenia⁵ nazw z jednej klasy do drugiej. Pierwszy z nich ma charakter znakowy, kolejny semantyczny. Transtekstualizacje znakowe reprezentowane są przez jednostki bez odesłania do superstruktury hipotekstu. One wykorzystują tylko jego pierwotną makrostrukturę, którą reprezentuje tzw. wtórna mikrostruktura [szerzej zob. Rutkiewicz-Hanczewska 2006: 301–302]. Hipertekst w żaden sposób nie odwołuje się do superstruktury wewnętrznej tzw. tekstu propriального, do kontekstu jego wykreowania. Ów proces swoistego ponawiania nazw na inne obiekty także ma niejednorodny wymiar. Może dotyczyć nazw pozostających w styczności z ginącym desygнатem i wówczas ma charakter linearny, przebiegający zgodnie z następstwem czasu. Taka forma kreacji obejmuje głównie toponimy. Ich ponowienia dotyczą nazw obiektów, które przestają lub przestały istnieć, i są stopniowalne, czyli mogą zachodzić wielofazowo. O stopniu ich zwielokrotnienia decyduje historia i geografia określanego terenu. Zazwyczaj zjawisko ponawiania składa się z kilku etapów pośrednich, nawet od trzech do czterech [por. Rutkiewicz 1997a: 165–166] i dotyczy relacji w obrębie różnych klas obiektów, na przykład nazwa wodna – nazwa miejscowa [Wilkoń 1963]. Na podstawie takich przeniesień (jednych z najstarszych) można m.in. podejmować próby rekonstruowania określanego terenu.

Zjawisko znakowego przenoszenia nazw może zachodzić również na zasadzie rozprzestrzeniania się w krajobrazie onimicznym. Proces ten wówczas ma charakter siatkowaty, a powstałe tą drogą określenia najliczniej występują w szybko zmieniającej się przestrzeni miejskiej. Jej opanowywanie odbywa się zarówno w wyniku styczności (przestrzennej i/ lub czasowej) nazywanych desygnatów, jak i bez tego warunku. Zgodnie z podanym schematem powstają przykładowo nazwy ulic (ul. *Św. Mateusza*) oraz dzwonnów (*Św. Mateusz*), dla których hipotekst stanowi patrocinium pobliskiego kościoła (p.w. *Św. Mateusza*). Bez styczności czasowej i przestrzennej są natomiast identyczne nazwy poznańskiej kawiarni oraz rubryki w czasopiśmie „Film” motywowane nazwą programu telewizyjnego *W starym kinie*, który swego czasu prowadził Stanisław Janicki. Podobny sposób wykorzystania hipotekstu odnaleźć można wśród zoonimów, przede wszystkim w mechanizmach

⁵ W dalszej analizie nazewniczej terminów *przeniesienie* czy *ponowienie* nie stosuje się w nawiązaniu do teorii Józefa Bubaka [1965] czy Jerzego Tredera [1979].

tworzenia nazw koni wyścigowych [Rutkiewicz 2002b: 165–168]. Ich hiperteksty odwołują się najczęściej do nazw miejscowych, głównie tych spoza kraju (*Bihar, Basra, Kilonia, Samara*), rzadziej do hydronimów (*Czeremosz, Moza, Rawka*), imion (*Eliza, Majka, Radosław*), nazwisk (*Aragon, Brahms, Rivaldo*) czy choronimów (*Mozambik*) i etnonimów (*Hawajka*). Również antroponimy znajdują się u podstaw hipertekstów chrematonimicznych (*Grzeński* – nazwa wafelków, *Magda* – nazwa szafy, *Romeo* – nazwa kafelków podłogowych).

Transtekstualizacje semantyczne tworzy się poprzez powtórne wykorzystanie nie tylko makrostruktury onimu, ale także siły jego superstruktury lub właściwości nazywanego obiektu. Hipertekst stanowi wówczas swoistą aluzję do wybranego hipotekstu, poprzez którą transtekstualna nazwa wskazuje na wyjątkowy stosunek emocjonalny do wybranego hipotekstu (*Warszawa* ‘stolica Polski’ > *Warszawa* ‘osada w USA’). Dzięki konotacjom związanym z obiektem w funkcji na przykład tytułów czasopism pojawiają się imiona typu: *Claudia, Marie Claire, Olivia, Tina*. Wywoływane przez nie asocjacje przypisuje się wyimaginowanym osobom, których cechy i wartości powinny stanowić wzór do naśladowania dla potencjalnych czytelniczek. Następnie tą drogą wartości przypisywane na przykład idealnej Klaudii mogą zostać przeniesione na pismo, które promuje wzorzec jej stylu życia i zachowania [Wrześniewska-Pietrzak 2006].

W przypadku nazw sakralnych z kolei (np. imion zakonnych) przywołanie określonego hipotekstu okazuje się równoznaczne z oddaniem desygnatu pod opiekę wybranego patrona [Rutkiewicz-Hanczewska 2007b]. Ów proces symbolizować może hipotekst w postaci imienia (św. *Fabiola*, założycielka hospicjum w Porto dla chorych i podróżników w potrzebie), nazwiska (*Bobola* < Andrzej Bobola, jezuita, męczennik, XVI–XVII wiek), a nawet nazwy miejscowości, z której pochodził dany święty (*Lima* < Róża z Limy, patronka Ameryki Południowej, opiekowała się chorymi i nędzarnymi, XVI–XVII wiek). Konsekwencją wykorzystania określonego hipotekstu może być nawet wpływ na przyszły wygląd desygnatu, do którego odnosi się hipertekst, czyli upodobnienie nazywanego obiektu do jego nazewniczego pierwowzoru [Rutkiewicz 2006: 570–571]. Ten mechanizm daje się obserwować na przykładzie hipotekstu *Kalwaria*. Podczas budowania polskich kalwarii, zwłaszcza w XVII wieku, zwracano uwagę na to, by ukształtowanie terenu w jak największym stopniu przypominało krajobraz jerozolimski. Ówczesne kalwarie były prawdziwym *imago mundi*, wyobrażeniem przestrzeni świętej, czyli w miarę wiernym budowaniem nowej Jerozolimy z zachowaniem odpowiednich odległości między miejscami związanymi z Męką Pańską (*Klawaria Zebrzydowska, Kalwaria Paclawska, kalwaria w Wejherowie, Pakości, w Krzeszowie, na Górze Św. Anny*) lub wiernym przeniesieniem tylko tematyki kaplic (*Góra Kalwaria* i kalwaria w *Wambierzycach*).

Wśród transtekstualizacji dochodzić może również do ponowienia ze względu na zaobserwowane już podobieństwo określanych desygnatów. Stąd zazwyczaj nieurodzajne pola określa się mianem *Sahary*, górzyste, pagórkowate tereny *Karpatami*, a biblijne *Betlejem* patronuje zazwyczaj ubogim i położonym na uboczu osadom. Analogie w wyglądzie bądź zachowaniu do pewnych postaci historycznych (*Elvis* ‘nosi charakterystyczną fryzurę’, *Gutenberg* ‘robi czytelne i staranne notatki’), filmowych (*Al Capone* ‘udaje ważniaka’, *Janosik* ‘nosi długie włosy’), literackich (*Apollo* ‘elegant’, *Kali* ‘nie mówi poprawnie po polsku jak bohater *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza’) czy telewizyjnych (*Rozamunda*

‘ma charakterystyczne uzębienie – jak bohaterka programu telewizyjnego *Tik-Tak*’) stają się także podstawą wielu przezwisk [Rutkiewicz 1997: 195–196].

Ponadto omawiane transtekstualizacje dzięki swoistemu zderzeniu na linii hipotekst – hipertekst pozwalają na tworzenie nowych sensów. Taki mechanizm działa głównie w świecie ideonimów, medionimów, w którym istotna okazuje się superstruktura nie wewnętrzna, ale zewnętrzna [Rutkiewicz-Hanczewska 2006a: 303–304], czyli ta wymagająca od odbiorcy odkodowania, zinterpretowania, wydobycia konotacji niesionych przez potencjalny hipotekst. W ten sposób czytelnik na przykład pisma „Zwierciadło” tytuł artykułu *Niebezpieczne związki*, poświęcony działaniu związków chemicznych stanowiących zagrożenie dla zdrowia, odczyta (lub powinien odczytać) poprzez pryzmat książki Pierre’a Choderlosa de Laclosa (lub filmu Stephena Fearsa o tym samym tytule). W podobny sposób nowe sensory wprowadzają hiperteksty różnego rodzaju produktów czy obiektów użytkowych nawiązujących do znanych ideonimów: *Ziemia Obiecana* – nazwa hurtowni, *Pożegnanie z Afryką* – nazwa sklepu w którym m.in. sprzedaje się kawę, *Sen nocy letniej* – nazwa koldry czy *Kwiaty Polskie* – nazwa serii kremów [przykłady za Zboralski 2000: 92].

Transformacje

Kolejny typ onimicznych intertekstualizacji reprezentują transformacje, czyli nazwy powstałe w wyniku różnego rodzaju przekształceń tekstu pierwotnego, zwanego hipotekstem. Do sposobów jego wykorzystywania należą następujące techniki: kompozycje, dekompozycje, kolaże oraz tzw. gry i zabawy językowe. Kompozycja polega na kreowaniu nowego hipertekstu na bazie określonego hipotekstu poprzez jego wchłonięcie (np. *Bikowski* > *Biku*). Dekompozycja natomiast stanowi jej przeciwieństwo, ponieważ prowadzi do pseudoetymologizacji nazwy, czyli powrotu do formy bazowej onimu. Ten sposób intertekstualizacji przypisany jest antroponomii przezwiskowej i stanowi dość powszechną metodę wzbogacania systemu onimicznego (*Czapla* > *Czapliński*, *Drozd* > *Drozdowski*, *Ryba* > *Rybicki*, *Skala* > *Skalski*, *Sroka* > *Sroczyński*, *Wiśnia* > *Wiśniewski*). Owa derywacja proprialna może dotyczyć zmiany formy nazewniczej tego samego desygnatu, z czym mamy do czynienia w procesie tworzenia przezwisk głównie od imion lub nazwisk. Wówczas zmianie podlega ładunek emocjonalny tak powstałego onimu. W przypadku innych nazw derywowany hipertekst określa nowy desygnat, wnosząc do jego superstruktury dodatkowe znaczenie, na przykład patronimiczności (*Staszic* < *Stach*) czy pochodzenia w nazwiskach odmiejscowych (*Jaszkowski* < *Jaszkowo*) lub posesywności w nazwach osad (*Posadowo* < *Posad*).

Opisaną technikę wykorzystuje się także w tworzeniu nowszych nazw terenowych (lądowych i wodnych). Hipertekst oznacza wówczas lokalizację desygnatu w stosunku do obiektu oznaczanego przez hipotekst⁶. Stąd w pobliżu osady Lewice pojawia się określenie *Lewiczynek*, a w okolicy Bolewic można oczekiwać drogowskazu z nazwą *Bolewicko*. Wielu tego rodzaju intertekstów dostarcza przestrzeń miasta Poznania, gdzie udaje się odnotować całe intertekstualne ciągi hydronimiczne motywowane nazwą ulicy, wsi, dzielnicy,

⁶ Jednostki, o których mowa zwano dawniej m.in. drobniałymi [Taszycki 1946] czy relacyjnymi [Borek 1988].

przez które przepływa dany ciek: *Baranówka* > Baranowo, *Ceglanka* > ul. Ceglana, *Chartynia* > Chartowo, *Golecinka* > Gołęcin, *Górczynka* > Górczyn, *Gluszyńska* > Głuszyna, *Kotówka* > Kotowo, *Krzesinka* > Krzesiny, *Pietrzyńska* > Piotrowo, *Skórczynka* > Skórczewo, *Strzeszyńska* > Strzeszyn, *Wirynka* > Wiry, *Zawadka* > Zawady.

Kompozycje bazujące na sporej części hipotekstu dominują również wśród innych rodzajów nazw, na przykład w grupie chrematonimów. Tu swoisty dyskurs proprialny zachodzi między nazwami pewnych wyróżniających się obiektów a określeniami położonych w pobliżu desygnatów. W krajobrazie miejskim do częstych należą określenia: *Świątomarcińska* (nazwa apteki przy ul. Św. Marcin), *Świątoduska* (nazwa ulicy od patrocinium kościoła Św. Ducha), *Maltanka* (nazwa kolejki dziecięcej od nazwy dzielnicy Malta). Każdy rodzaj określanego desygnatu wchodzi w relacje z właściwym sobie typem hipotekstu. W przypadku na przykład imion zakonnych (*Ansgaria* – Ansgar, pierwszy misjonarz w północno-zachodniej Europie, IX wiek, *Klawiera* – Piotr Klawier, misjonarz, patron Kolumbii i misji afrykańskich, XVI-XVII wiek) czy przezwisk lub określeń internetowych są to imiona i nazwiska osób (*Dorek* < Dorota, *Tomik* < Tomaszewski), natomiast w grupie nazw koni rasowych [M. Rutkiewicz 2002: 169–170] – nazwy matek-kłaczy (*Czubik* < matka Czubatka, *Imka* < matka Imola) lub nazwy obojga rodziców u podstaw bisontonomów (*Pusolka* < ojciec Pusol, *Punitka* < matka Punita) [za Zwoliński 1982: 179].

Wcześniejsze metody intertekstualnej zabawy bazowały na jednej formacji, dowolnie ją przekształcając. Kolejną techniką korzystania z istniejącej już warstwy onimicznej jest tworzenie nazewniczych kolaży, które nawiązują dyskurs z kilkoma nazwami. Stanowią one swoiste zlepki różnych jednostek nazewniczych. Owa mieszanina elementów pojawia się u podstaw tych nazw, które nie powstają spontanicznie, ponieważ mają świadomego aktu kreacji twórcę. Ich powstanie polega na manipulacji dostępnymi hipotekstami w celu wytworzenia atrakcyjnej mikrostruktury hipertekstu (struktury powierzchniowej), która zachęci odbiorcę tak powstałego onimu do podjęcia prób odkodowania jego superstrukturalnego schematu [zob. Rutkiewicz-Hanczewska 2006a: 302]. Takie m.in. interteksty współtworzą farmakonimy [Rutkiewicz-Hanczewska 2007a]. W ich określenia można starannie wplatać fragmenty należące do nazw firm farmaceutycznych i określeń środków chemicznych znajdujących się w składzie leków. Przykładowo człon *apo-* wyróżnia leki kanadyjskiej firmy *Apotex* (*Apo-Amoxi*, *Apo-Diclo*, *Apo-Nadol*, *Apo-Trifluoperazine*, *Apo-Ranitidina*), natomiast *pabi-* określa produkty polskiej *Polfy Pabianice* (*Pabi-Acenocoumard*, *Pabi-Dexamethason*). Struktura takich hipertekstów bywa niezwykle skondensowana i ekonomiczna, ponieważ każdy z tworzących ją elementów jest nacechowany semantycznie. Najczęściej farmakonimy składają się z dwóch lub trzech jednostek różnego pochodzenia. Do nich należy nazwa *Syntarpen*, która łączy w sobie informacje o substancji czynnej konstytuującej lek (odpowiednik syntetycznej penicyliny) i o firmie go wytwarzającej (*Polfy Tarchomin*).

Proprialne fragmenty różnej proveniencji znajdują się u podstaw także antroponimii przezwiskowej czy internetowej. Hiponimami dla tych określeń są zazwyczaj imię i nazwisko osoby (*Tomjab* < Tomasz Jabłoński, *Statom* < Stankiewicz Tomasz).

W funkcji onimicznych tekstów poza mniej lub bardziej rozpoznawalnymi fragmentami mogą wystąpić także mniejsze elementy hipotekstu typu: litera czy głoska. Takie zabawy i gry językowe powiększają zasób intertekstualizacji głównie chrematonimicznych. Wśród nich istotne miejsce zajmują przywoływane już farmakonimy, które mają postać literow-

ców. Składają się z liter (niekoniecznie pierwszych) nazwy międzynarodowej lub składnika aktywnego danego medykamentu, na przykład *ACC* (**A**cetylocysteinum), *TFX* (**t**hymus **f**actor **X**), *HAES* (**H**ydroxethyl starch). W wyniku podobnych kombinacji powstają m.in. przezwiska, wśród których pojawiają się poza literonimami (WW < Włodzimierz Wiśniewski), także kontrakcjonimy⁷ (*Gwiesław* < Gołębiewski Wiesław, *Psiwek* < Piotr Siwek) czy akronimy (*Picju* < Piotr Cichy).

Imitacje

Formą nawiązania relacji między nazwą tzw. pierwotną a nowo utworzonym onimem jest także wykreowanie hipertekstu na wzór potencjalnego hipotekstu, czyli stworzenie nazwy niejako sztucznej. Ten rodzaj intertekstu charakteryzuje jednostki, dla których zamysł nominacyjny zawiera się w superstrukturze wewnętrznej, którą odbiorca powinien odkodować najlepiej w postaci identycznej struktury zewnętrznej (Rutkiewicz-Hanczewska 2006a: 304). Sztuczna (niemająca swego konkretnego pierwowzoru) nazwa nie wykorzystuje konotacji ewentualnego hipotekstu. Ona bazuje tylko na schemacie poszczególnych typów nazewniczych (np. toponimicznych czy antroponimicznych), dzięki którym odbiorca może dane formacje uznać za *nomina propria*. Onimów o scharakteryzowanej strukturze należy szukać przede wszystkim w literaturze oraz w nazewnictwie tzw. marketingowym⁸.

Literackie określenia sztuczne najczęściej są jednostkami mówiącymi, czyli odwołującymi się w sposób bezpośredni do znaczenia wyrazów pospolitych zawartych w podstawie onimu. Dlatego też pojawiają się one w specyficznym typie gatunków artystycznych: w komedii, satyrze, bajce lub prozie (zwłaszcza nowelistycznej) okresu naturalizmu i realizmu [Sarnowska-Gieffing 1984: 81]. Ich z kolei dydaktyczny i moralizatorski charakter wymaga nazewnictwa znaczącego, eksponującego określoną cechę charakteru bohatera. Najłatwiej osiągnąć ten cel poprzez nazwisko w wyraźny sposób piętnujące jakąś wadę jego właściciela. Stąd we wspomnianej literaturze pojawiają się doraźnie tworzone nazwiska typu: *Apatia* (apatyczna szlachcianka), *Bezczelnicki* (arogancki baron), *Ciolek* (ograniczony intelektualnie chłop), *Kalduński* (otyły burmistrz), *Raptulewicz* (porywczy szlachcic), *Wściekłowski* (pasjonat) [przykłady za Sarnowska-Gieffing 1984: 76–81].

Poza twórcami o czytelnym odwołaniu semantycznym można wyróżnić także określenia bez takich odesłań. Ich postać nawiązuje tylko do zewnętrznej formy autentycznych nazw własnych [Sarnowska-Gieffing 1984: 83–84], na przykład do formantów tworzących nazwiska (*Pelski*, *Szygulski*, *Kicki*), zdrobnienia imion (*Bibisia*, *Tiutka*) czy nazwy miejscowe (*Piliszkowo*, *Torbasin*). Słowotwórcze podstawy natomiast należą do całkowicie wymyślonych, mają postać nic nieznaczących zbitok głoskowych. Taki zabieg literacki także jest nacechowany semantycznie. Swoiste neologizmy proprialne z założenia przezroczyście mia-

⁷ Kontrakcjonimy tworzy się przez odrzucenie lub przesunięcie pewnych części np. imienia i nazwiska, akronimy powstają z pierwszych liter, głosek lub sylab imienia i nazwiska [Rutkiewicz 1997b: 193–194].

⁸ Termin wprowadzony przez Marka Zboralskiego [2000: 17] na oznaczenie nazwy własnej produktu lub firmy.

ły stanowić dla ich twórców wyraz protestu przeciwko oświeceniowym i romantycznym technikom opisywania świata przedstawionego [Sarnowska-Giefling 1984: 83].

Podobne intertekstualizacje pojawiają się także wśród niektórych nazw firm czy określeń produktów przez nie oferowanych. Ich sztuczność polega na imitowaniu struktury innych potencjalnych onimów tego rodzaju. Oczywiście takie „naśladownictwo” ma na celu stworzenie odpowiedniego komunikatu, jaki odbiorca nazw marketingowych powinien odczytać. Nie będzie nim inna nazwa własna, przeniesiona (transformacje) lub przekształcona (transformacje), oraz konotacje związane z jej przywołaniem, lecz charakterystyczna struktura, wybór odpowiednich głosek (w wersji pisanej liter) i ich stosownej do zamierzonego efektu kombinacji, prowadzącego w konsekwencji do zjawiska aureoli, tj. projekcji pozytywnej. Oznacza to, że nazwa powinna wywołać pozytywne emocje, które następnie zostaną przeniesione na produkt, na jego markę [Zboralski 2000: 68].

Imitacje jako formy puste semantycznie mogą pozytywnie wpływać na odbiorcę dopiero w użyciu, w wyniku indywidualnych skojarzeń i konotacji, jakie mu się nasuną. Ze względu na to, że większość określeń o charakterze imitacji ma postać logatomów, tzn. nic nieznaczących zbitek głosek i sylab odpowiadających strukturze fonotaktycznej określonego języka (np. *Danone*, *Exxon*), ich konstruowanie wymaga niezwyklej staranności i erudycji. Jedynym nośnikiem nowych, projektowanych treści są bowiem wykorzystane w odpowiednim układzie elementy języka⁹. Na przykład, łagodny, okrągły kształt znaku językowego symbolizuje spokój, ciepło, harmonię (por. nazwa proszku do prania *OMO*), w przeciwieństwie do ostrego kroju liter typu *i*, *r*, które użyte w nazwie (por. określenia marek samochodowych: *Ferrari*, *Porsche*) informują o dynamicznym, energicznym charakterze oznaczonego tak desygnatu [Zboralski 2000: 127].

Intekstualizacje

Onimiczne nawiązania intertekstualne mogą polegać również na wchłonięciu określonego hipotekstu przez nowo tworzony hipertekst. Nie polega ono na czystym przeniesieniu nazwy z jednej klasy do drugiej ani na przekształceniu jej wewnętrznej struktury z pomocą dostępnych technik słowotwórczych, ani też na stworzeniu nowej na wzór istniejących. Intekstualizacje to nazwy, w których strukturze znajdują się hipoteksty na zasadzie pośredniego oddziaływania (aluzje, antonimie) bądź mniej lub bardziej dokładnego wykorzystania ich struktury (dyferencjacje, cytaty, parafrazy).

Sposobem nawiązywania omawianego dyskursu proprialnego są aluzje nazewnicze. Powstały tą drogą hipertekst różni się swoją mikrostrukturą (pierwotną makrostrukturą) od hipotekstu. Łączy go jednak z pierwotną nazwą pewien rodzaj oddziaływania, swoista irradiacja znaczeniowa bądź formalna. Aluzje o charakterze semantycznym pozwalają na tworzenie wielu hipertekstów od jednego hipotekstu. To przede wszystkim właściwość urbanonimii, polegająca na tworzeniu spójnego systemu nazw – nawiązań. Ów dyskurs

⁹ W artykule prezentującym ogólne założenia tekstologicznej analizy nazw własnych, w ten sposób powstałe onimy autorka włączyła do grupy tzw. metatekstów ukrytych [por. Rutkiewicz-Hanczewska 2006a: 311]. Metatekstualizacje bowiem można rozpatrywać jako jeden z rodzajów intertekstualizacji lub jako odrębny typ nazw (por. nazwy-konteksty, nazwy-interteksty i nazwy-metateksty).

dokonywane najczęściej na linii nazwa osiedla – nazwy ulic lub innych wyróżnianych przez tę przestrzeń obiektów. Zgodnie ze wskazanym schematem na poznańskim osiedlu Stefana Batorego znajdują się ulice o (aluzyjnych) nazwach: *Smoleńska*, *Witebska*, *Pskowska*, *Wielkołucka* itp. Inny krąg tematyczny konstytuują nazwy *Królewska*, *Magnacka*, *Szlachecka*, *Herbowa* na os. Marysieńki i os. Jana III Sobieskiego. Interesujące nawiązania wprowadzają także określenia aptek: *Wilanowska* na osiedlu Marysieńki, *Wiedeńska* na osiedlu Sobieskiego i *Królewska* na osiedlu Batorego.

Hiperteksty w postaci aluzji semantycznych niekoniecznie odnoszą się do dwóch (lub wielu) różnych desygnatów. Mogą także odsyłać do tego samego obiektu, jak to czynią przezwiska. Nawiązują one do nazwisk i mają charakter metonimiczny (*Fryzjer* < Strzyżewski, *General* < Sikorski, *Konik* < Siwek, *Literatka* < Szklanka, *Makaron* < Kluska, *Szczurek* < Mysza). Pozostałe intertekstualizacje łączą się z prototekstem¹⁰ poprzez antonimizację (*Gawel* < Paweł) lub kalkowanie (*John Karbon* < Jan Węglarz).

Intekstualizacje mogą przybierać również postać aluzji wywołanych nie semantyką, a formą hipotekstu. Postać takich asocjacji mają zazwyczaj przezwiska motywowane nazwiskiem o nieprzejrzystej dla potencjalnego twórcy etymologii (*Bandyta* < Bandurski, *Czajnik* < Czajkowski, *Kikut* < Kijuć, *Koszula* < Koszła, *Wódka* < Włodarczyk).

Poza aluzjami do intertekstualizacji należą wszelkie cytaty, czyli nazwy w ich pierwotnej postaci wzbogacone nowym, dodatkowym kontekstem proprialnym. Wśród nich charakterystyczne są toponimiczne dyferencjacje, polegające na różnicowaniu nazw sąsiadujących ze sobą obiektów, na przykład wsi (*Boruja Kościelna*, *Boruja Nowa* < *Boruja*, *Nowa Dąbrowa* < *Stara Dąbrowa*, *Silna Nowa* < *Silna*) lub rzek i jezior (*Silna Duża*, *Silna Mała* < *Silna*).

Ze względu na swoją nośność semantyczną cytaty bardzo chętnie wykorzystuje się również do tworzenia ideonimów, medionimów czy chrematonimów. Dzięki tego rodzaju intertekstowi nazewniczemu można pośrednio informować odbiorcę nazwy o charakterze jej desygnatu. Na przykład nazwa rubryki *Inspektor Gadżet raportuje* podpowiada czytelnikowi rodzaj podjętej w artykule tematyki, zakładając, że ten zna postać filmowego Inspektora Gadżeta, czyli detektywa-roboty, bohatera amerykańskiego filmu animowanego [przykład za Skowronek, Rutkowski 2004: 124]. Prototeksty w nowym kontekście onimicznym pozwalają niejednokrotnie na zbudowanie plastycznego oraz intrygującego dyskursu za pomocą określonych konotacji powstałych przez zderzenie wykorzystanego hipotekstu i nowo utworzonego tekstu często dla określenia zupełnie innego rodzaju desygnatu. Dlatego m.in. wykorzystanie określenia *ZOMO* (czyli *Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej*) w nazwie *Pałeczki ZOMO w polewie czekoladowej* wywołuje uśmiech na twarzy kupującego. Zapewne skojarzenie czekoladek w kształcie pałeczek z pałkami zomowców z czasów PRL jest zaskakujące, może też nie do końca przemyślane przez kreatora nazwy. Z pewnością jednak pozwala na zapamiętanie tak określonego produktu.

Sposób na niebanalne wprowadzenie czytelnika w atmosferę nowo określanego tekstu stanowią także nazewnicze parafrazy. Zawierają one niedokładną formę hipotekstu. Tą drogą jedno z czasopism sensacyjno-kryminalnych określono mianem *Zbrodnia a Kara*, na-

¹⁰ Termin *prototekst* jest traktowany zamiennie z określeniem *hipotekst*. W opracowaniach z teorii literatury stosuje się ponadto w tej samej funkcji leksem *architekt* [Nycz 1990: 97; Genette 1996: 321] czy *archetekst* [Markiewicz 1988: 261].

wiążąc do tytułu powieści Fiodora Dostojewskiego *Zbrodnia i kara* [przykład za Chłądzyńska 2000: 243].

Ikonizacje

Formą nawiązania do prototekstu poprzez odtworzenie jego składników są również ikonizacje, które należą do intertekstualizacji najbardziej przypominających imitacje. Różnią się od nich jednak tym, że ich odtworzenia mają za zadanie mniej lub bardziej wyraziste wyjaskrawienie cech hipotekstu. W efekcie powstają nazwy o charakterze pastiszu, parodii czy burleski. To ulubiony sposób kreowania nazw w mediach [szerzej na ten temat zob. Skowronek, Rutkowski 2004: 122–127] i w literaturze. Stąd na przykład w tytułach rubryk prasowych zamiast nazwiska krytyka muzycznego i autora telewizyjnego programu satyrycznego *Kuba Wojewódzki* pojawia się antroponim *Kuba Powiatowy* w celu nie tyle ośmieszenia jego osoby, co z zamiarem podkreślenia prowincjonalnego, podrzędnego charakteru wypowiedzi dawnego współprowadzącego program *Idol*. Z kolei stały fragment programu rozrywkowego *Szymon Majewski Show* nosi nazwę *Rozmowy w tłoku*, która nawiązuje do *Rozmów w toku* Ewy Drzyzgi. W pierwowzorze rozmowy dotyczą drażliwych, często wstydlivych, ale aktualnych problemów z życia ludzi, natomiast gośćmi Szymona Majewskiego są najczęściej znane postaci z polskiej sceny politycznej, reprezentowane przez dublerów wyjaskrawiających ich cechy charakteru.

Najbardziej neutralną odmianę ikonizacji stanowią nazewnicze stylizacje. Ten rodzaj nawiązań między nazwami-tekstami najczęściej wykorzystuje onomastyka literacka. Dzięki nim bowiem można w bezpośredni sposób nakreślić charakter minionej epoki czy prądu literackiego, przykładowo nawiązać do autentycznych staropolskich imion *Zbylut* i *Bez-mian* poprzez artystyczne twory *Bilud* czy *Bezduch* [Sarnowska-Giefing 1984: 84].

* * *

Nazewnicze interteksty reprezentują różne typy relacji hipotekst (prototekst) – hipertekst, od prostych powtórzeń, przez różnego rodzaju przekształcenia, derywacje tekstów, wchłonięcia, kontynuacje z dodaniem nowych elementów, aluzje, kopie, po niejednokrotnie zabawne, groteskowe wyjaskrawienia. Równie bogato oraz interesująco przedstawiają się pełnione przez nie funkcje.

Dzięki proprialnej intertekstualizacji udaje się ocalić od zapomnienia wiele nazw. Te z kolei współtworzą ludzką tożsamość, pomagają podtrzymać *ciągłość określonej narracji* [Giddens 2002: 77]. Za pomocą sieci wzajemnych odniesień nazewniczych uwikłana w nie jednostka jest w stanie kontynuować, przedłużać lokalną bądź globalną biografię, a opowiadając nazewniczą przeszłość może „nadać spójność światu wewnętrznemu czy rzeczywistości nas otaczającej” [Kordys 2006: 138].

Wielokrotne wykorzystywanie tego samego hipotekstu w funkcji różnych hipertekstów umożliwia stworzenie spójnego systemu nazw, które nadają przestrzeni odpowiednie historyczne, społeczne tło, pozwalają na konstruowanie wspólnego danej społeczności systemu wartości. Pełnią niemal tę samą funkcję, jaką przypisywano dawnym obrzędom religijnym [Rutkiewicz-Hanczewska 2007b]. Za pośrednictwem na przykład intertekstów sakralnych

udaje się zerwać z homogenicznością przestrzeni, a tym samym ją uświęcić, czyli stworzyć nowe centrum świata, mikrokosmiczny obraz uniwersum [Rutkiewicz-Hanczewska 2007b].

Poszczególne interteksty pozwalają także na identyfikację i umacnianie odrębności przestrzeni lokalnych. Oznacza to, że pewne obszary kraju szczególnie chętnie i często sięgają po sobie właściwe nazwy – teksty. Dobrym tego przykładem są nazwy sztyldów aptecznych lub toponimy motywowane imionami świętych. Najliczniejsze ich skupiska (zwłaszcza toponimów) lokują się w Wielkopolsce, na Śląsku, nieco rzadziej na Pomorzu Gdańskim [Rutkiewicz-Hanczewska 2007b].

Poza funkcją współtworzenia swoistej społecznej tożsamości (w wymiarze lokalnym czy globalnym), budowania systemu wartości właściwego określonej grupie społecznej, podkreślenia jej odrębności i trwałości, nazewnictwo interteksty pełnią funkcje czysto użytkowe. Onimiczne protokesty jako nazwy funkcjonujące już w świadomości użytkowników, o pewnych utrwalonych konotacjach, wykorzystane powtórnie w funkcji hipertekstów pozwalają na tworzenie nowych bytów proprialnych o złożonej, zaskakującej architektonice i przede wszystkim dużej mocy perswazyjnej, a w konsekwencji marketingowej.

Ponadto, dzięki specyfice tekstu onimicznego polegającej na powstawaniu szeregu hipertekstów dla jednego hipotekstu, intertekstualizacja pozwala na odświeżanie zasobów nazwicznych danego systemu. Ponieważ jeden znak onimiczny można wielokrotnie wykorzystywać w różnych funkcjach, rodzi się możliwość nawiązywania dyskursów między poszczególnymi przestrzeniami proprialnymi. Owa dialogiczność polega na przekształcaniu, naśladowaniu, kontynuacji, odrzuceniu, które – w przeciwieństwie do tworzonych tą techniką tekstów literackich wypuklających strukturę tekstu wyjściowego – mają przyciągnąć i skupić uwagę odbiorcy na hipertekście („tekście docelowym”) i jego desygnacie, poprzez wykorzystanie niezwykle skondensowanej semantyki znaku onimicznego („mało słów, dużo treści”), jego wartości konotacyjnych [por. Chłodzińska 2000: 243, 265].

Realna okazuje się także swoista typologia gatunków nazwicznych¹¹ ze względu na rodzaj stosowanych technik intertekstualizacyjnych. Przedstawiona analiza uwidacznia, że pewne typy desygnatów szczególnie preferują określone sposoby nawiązywania międzynarodowego i rodzaje hipotekstów.

Wykorzystanie analizy tekstologicznej do opisu nazw własnych stwarza odpowiednie warunki do porównania technik tworzenia tekstów „proprialnych” (nazewnictwo) i „apela tywnych” (teksty w klasycznym tego słowa znaczeniu) na przykład na poziomie intertekstu. Być może w ten sposób ukierunkowane dalsze badania ukażą *nomina propria* w zupełnie nowym świetle. Zaproponowana metodologia analizy nazw wskazuje m.in. na dodatkowe możliwości rozwiązania problemu znaczenia nazw własnych i ich stosunku do określeń pospolitych.

Spis cytowanej i przywoływanej literatury

H. B o r e k, 1988, *Nazwy relacyjne w toponimii*, [w:] *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna*, red. K. Zierhoffer, s. 43–51.

¹¹ O potrzebie prowadzenia prac porównujących różne kategorie nazw własnych zob. Cieślukowa 1996: 6, Rutkiewicz-Hanczewska 2011.

- J. Bubak, 1965, *Nazwy przeniesione w polskiej toponomastyce*, „Onomastica” X, s. 50–73.
- J. Chładzyńska, 2000, *Analiza tytułów czasopism polskich*, „Onomastica” XLV, s. 231–267.
- A. Cieślukowa, 1996, *Metody w onomastycznych badaniach różnych kategorii nazw własnych*, „Onomastica” XLI, s. 5–19.
- T. Dobrzyńska, 2001, *Rola i zasięg relacji intertekstualnych jako czynnika organizującego tekst literacki. Pytania i dylematy*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice, s. 64–72.
- G. Genette, 1992, *Palimpsesty*, przeł. A. Milecki, [w:] *Współczesna teoria badań literackich za granicą*, red. H. Markiewicz, t. IV, Kraków, s. 317–366.
- A. Giddens, 2002, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa.
- D. Kopertowska, 1993, *Toponimy wtórne województwa radomskiego*, „Slavia Occidentalis” 50, s. 35–67.
- J. Kordys, 2006, *Kategorie antropologiczne i tożsamość narracyjna. Szkice z pogranicza neurosemiotyki i historii kultury*, Kraków.
- H. Markiewicz, 1988, *Odmiany intertekstualności*, „Ruch Literacki” z. 4–5, s. 245–263.
- R. Nycz, 1990, *Intertekstualność i jej zakresy: teksty, gatunki, światy*, „Pamiętnik Literacki” LXXXI, s. 95–116.
- M. Rutkiewicz, 1997a, *Nazwy terenowe i miejscowe w gminie Miedzichowo (woj. gorzowskie)*, Poznań.
- M. Rutkiewicz, 1997b, *Analiza formalna i semantyczna nieoficjalnych antroponimów (przezwisk) w socjolekcie studentkim Politechniki Poznańskiej*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” IV, s. 182–223.
- M. Rutkiewicz, 1999, *Onomastyczny status irconimów*, „Onomastica” XLIV, s. 117–123.
- M. Rutkiewicz, 2002a, *Imiona zakonne serafitek z Prowincji Poznańskiej*, „Acta Onomastica” XLIII, s. 58–76.
- M. Rutkiewicz, 2002b, *Nazwy własne koni w stadninie Posadowo*, „Onomastica” XLVII, s. 159–173.
- M. Rutkiewicz, 2006, *Sacrum w onomastyce*, [w:] *Onimizacja i apelatywizacja*, red. Z. Abramowicz i E. Bogdanowicz, Białystok, s. 563–579.
- M. Rutkiewicz-Hanczewska, 2006a, *Nazwa własna jako tekst*, „Polonica” XXVI–XXVII, s. 299–317.
- M. Rutkiewicz-Hanczewska, 2006b, *Farmakonimy jako narzędzie brandingu*, „Język Polski” LXXXVII, 2007, nr 3, s. 199–211.
- M. Rutkiewicz-Hanczewska, 2006c, *Sakralny wymiar intertekstualizacji proprialnejskiej*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, red. P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak i M. Rybka, Poznań 2007, s. 431–441.
- M. Rutkiewicz-Hanczewska, 2011, *Chrematonimy w procesie ich generowania – typologia gatunku*, [w:] *Chrematonimia jako fenomen socjolingwistyczny*, red. M. Biolik i J. Duma, Olsztyn, s. 409–420.
- I. Sarnowska-Gieffing, 1984, *Nazewnictwo w nowelach i powieściach polskich okresu realizmu i naturalizmu*, Poznań.
- K. Skowronek, M. Rutkowski, 2004, *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*, Kraków.
- W. Taszycki, 1946, *Słowiańskie nazwy miejscowe. Ustalenie podziału*, Kraków.
- J. Treder, 1979, *Nazwy ponowione wśród nazw przeniesionych*, „Onomastica” XXIV, s. 19–43.
- A. Wilkoń, 1963, *Polskie nazwy miejscowe od nazw wodnych*, „Onomastica” VIII, s. 87–124.
- A. Wilkoń, 2002, *Spójność i struktura tekstu*, Kraków.
- M. Wrześniewska-Pietrzak (tak jest w tekście – s.4), 2006, *Powiedz mi, co czytasz, a powiem ci kim jesteś. Czy i w jaki sposób mówią tytuły czasopism kobiecych?*, „Podteksty” nr 3 (5), (www.podteksty.pl).

- Z. Zagórski, 2004, *Kilka uwag o tzw. intertekstualności*, [w:] *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Profesorowi Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin*, red. J. Liberek, Poznań, s. 323–327.
- M. Zboralski, 2000, *Nazwy firm i produktów*, Warszawa.
- P. Zwołiński, 1982, *Wstęp do bisontonomii*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego UG. Prace Językoznawcze” VIII, s. 177–180.

MAŁGORZATA RUTKIEWICZ-HANCZEWSKA

Symbiosis of names, or on onymic intertextuality

Summary

The present article is devoted to a textological analysis of the so-called intertextual proper names, i.e. units that relate to the structure of names that have been constructed earlier. The article attempts to characterize the so-called proprial (onymic) texts with the relations taking place between the hypotext (cf. “source name”) and the hypertext and/or hypertexts (cf. target name) taken into consideration. Considering the way particular texts are derived via a transition of some kind, a number of types has been distinguished: transtextualization, intertextualization, transformation, iconization and imitation.

Transtextualisation involves names transferred from one onymic plane to another without any formal change (cf. Polish *Pożegnanie z Afryką* (Out of Africa) – the title of a film > *Pożegnanie z Afryką* – the name of a branch of shops in Poland). Transformations are names that have originated as a result of different linguistic transformations of the source text, i.e. the hypotext (cf. *Skierniewice* – a place name of a town > the *Skierniewka* – the name of a river). Imitations correspond to names formed in artificial onymic conditions, through analogy to structures already existing in the proprial tradition (e.g. *Biedaczkowo* [Penuryville] – a text in the function of a place name, *Bezczelnicki* – a joke name to be found in literature). Intertextualisations are, in turn, names whose structure contains hypotexts resulting from indirect influence or more or less precise application of their structure (cf. *Słoń Torbalski* – the name of a fancy leather goods manufacturer from the classic verse by J. Tuwim about its eponymous protagonist, the forgetful elephant, *Tomasz Trąbalski*). Finally, iconizations are created as a result of a transformation of the structure of pastiche-type hypotext or parody or burlesque (cf. *Rozmowy w tłoku* < *Rozmowy w toku*).

The article also discusses differences between the so-called classic(archetypal) and proprial text, as well as the functions of intertextual appellative texts, that involves updating of name-resources of a given system, among others.

Keywords: intertextuality, proper names, text, hypotext, hypertext

